

PRZED ODLOTEM (31 maja 2026)

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Po powrocie ze szpitala, na którego pomoc już nie liczę; pozostając w ciężkim stanie zdrowia; podłączony do rurki z tlenem (aparat aż kipi); po bezsennej nocy ostatnim wysiłkiem stoję na granicy doczesności i Wieczności ze swoim ciepłym słowem pożegnania. Potwierdzam je objęciem Biskich i Znajomych „ramionami serca”. Niepokalana, każde słowo jest Twoje i po swojemu je wykorzystaj...

1. Zarówno Bogu, jak i ludziom, powierzam moje otatnie „przepraszam” za wszystko co było złe, za to co nie było (choć mogło) być dobre lub lepsze, za zło wymieszane z dobrem z powodu licznych moich wad, za wszelkie zaniedbania. Z serca proszę o wybaczenie i miłosierne darowanie wszystkiego. Jest to jednocześnie moje gorące „dziękuję” za wszelką miłość od Was doznaną, znaną mi i nieznaną, która w Niebie ukaże się w całej pełni.

2. Nie znam daty swojego odejścia i znać nie chcę, za to bardzo się cieszę, że mogłem ostatnio żyć w woli Bożej z minuty na minutę, mając świadomość, że w tej chwili (minucie) czynię wolę Bożą, pracując, modląc się, cierpiąc itd., a reszta jest nieważna. także sam sposób mojego odejścia, gdy moja dusza zawoła: OTO JESTEM – WYKONAŁO SIĘ! Tę ideę przekazuję w testamencie wszystkim, którzy stawiają lękliwe pytania o dziś i jutro świata, a przecież każda chwila ma być przez nas święcie przeżyta, a „jutro samo o siebie troszczyć się będzie”. Bóg jest zawsze idealny w swoich darach, więc ufajmy Mu z chwili na chwilę!

3. Nie ziściło się, i to z kilku powodów jednocześnie, moje pragnienie napisania serii sobotnich rozważań o szczęściu Nieba. Za swoje milczenie – tam gdzie było ono zawinione – także Czytelników przepraszam. Nadrobimy te zaległości w Krainie Wiecznej Prawdy i Szczęścia. Do końca istnienia strony mój przyjaciel Joel będzie zaglądał pod zakładkę „kontakt”. Można więc użyć jej do korespondencji.

4. Ponieważ od małego dziecka Bóg objawiał mi przyszłość świata i nieraz do tego nawiązywałem w rozmowach, pytano mnie o czas tych wydarzeń, ponieważ jednak wiem tylko sporo z tego, co Bóg planuje, ale nie wiem kiedy, nigdy nie mogłem być wiarygodnym prorokiem, nigdy też Bóg nie powierzył mi słów do swego ludu, zobowiązując mnie do ich przekazywania. Wiem tylko jedno:

Paruzja i wszystko co z nią się wiąże, dokona się nie na „końcu świata” (tego określenia Pan Jezus igdy nie użył, to błąd w tłumaczeiach Biblii, ewang. wg św. Mateusza), lecz „na końcu czasów” („wieków”). To zmusza nas do czujności i przygotowana.

W dziejach świata ostatnie słowo będzie należało do Boga i wypełnią się wszystkie zapowiedzi proroków. To jest moje wyznanie wiary i i jestem gotów podpisać je swoją krwią.

5. Mam głęboką świadomość tego, że Bóg oczekuje ode mnie w Niebie pracy na rzecz ziemi i że będę mógł pomagać na niej tym, którzy o to poproszą w nadchodzących trudnych czasach oczyszczenia i przełomu.

6. Niech na Was wszystkich, drodzy Przyjaciele, i na waszej drodze do Bramy Nieba przez orędownictwo Najświętszej Maryi Dziewicy i całego Dworu Niebieskiego spocznie MOC z Wysoka, wszystkie łaski i dary oraz błogosławieństwo Boga Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

7. Niniejszy tekst nie ma nic wspólnego z moim testamentem, złożonym w Kurii Diecezjalnej, lecz jest ostatnim porywem mego serca w niemal stygnącym ciele. Bardzo bym pragnął osobiście pożegnać się z Księdzem Biskupem Kazimierzem Gurdą, prosząc go o błogosławieństwo na ostatni odcinek ziemskiej drogi oraz o to, by niniejszy tekst wyrzucił do kosza, gdyby znalazł w nim jakiś cień zła lub nieprawdy. Przed nami cała niebiańska wieczność, w której powiemy sobie wszystko, co doskonałe, a co ser ce nam podyktuje – nie musimy czynić tego teraz.

Bardzo się cieszę, że mój Ksiądz Biskup Ordynariusz poświęcił mi dzisiaj część swego pracowitego dnia, przyjął przeproszenie za to co mogło być nieposłuszeństwem lub niesubordynacją, a nawet tylko niejasnością w moim nauczaniu ostatnich dziesięcioleci, wysłuchał opisu kilku moich świadectw, a na koniec pobłogosławił mnie na chwilę odchodzenia z ziemi, gdy już ta nadzieje.

Zapraszam teraz wszystkich Bliskich, by wyprosi mi szczęśliwy odlot do stóp naszego Pana Jezusa i do tronu Ojca na krzydłach Płomienia Miłości, w otoczeniu Matki Najświętszej oraz duchowych Wspomożycieli, od lat na tę chwilę zapraszanych. Wszystko na uwielbienie Chwały Najświętszej Tójcy.

Ksiądz Adam Skarczyński, Rakowiec, 31.05.2026r.